

# Grodziski, Stanisław

---

## Włodarstwo sędęckie dóbr biskupich krakowskich i jego księga sądowa

---

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 5, 117-129

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW GRODZISKI

## *Włodarstwo sądeckie dóbr biskupich krakowskich i jego księga sądowa*

### **Das Sandezer Vogtamt des Krakauer Bistums und dessen Gerichtsprotokoll**

1. Rękopis księgi sądowej włodarstwa sądeckiego. 2. Kształtowanie się zasobu dóbr wchodzących w skład włodarstwa sądeckiego. 3. Organizacja sądu we włodarstwie sądeckim. 4. Jego funkcjonowanie. 5. Zawartość księgi sądowej. 6. Wnioski.

1. Die Handschrift des Gerichtsprotokolls des Sandezer Vogtantes. 2. Die Entwicklung des Gutsbesitztums im Sandezer Vogtamt. 3. Die Gerichtsorganisation des Sandezer Vogtantes. 4. Die Amstätigkeit. 5. Der Inhalt des Gerichtsprotokolls. 6. Schlusswort.

1. W bezpośrednim sąsiedztwie Nowego Sącza znajdował się klucz dóbr biskupstwa krakowskiego, obejmujący wsi Świniarsko, Bielowice, Kurów oraz część Podegrodzia. Zarządzał tym kluczem oficjalista rezydujący w Świniarsku i tytułujący się włodarzem sądeckim. Z tego też powodu cały klucz tych dóbr – jeden z uboższych, jeśli idzie o dobra biskupie krakowskie – nazywany był włodarstwem sądeckim<sup>1</sup>.

Klucz ten wzbudzić może zainteresowanie badaczy zajmujących się historią społeczną i prawną dawnej Rzeczypospolitej. W archiwum krakowskim znajduje się bowiem rękopis stanowiący fragment księgi sądowej tegoż włodarstwa<sup>2</sup>. Dzisiaj jest on w bardzo złym stanie i niekompletny<sup>3</sup>, obejmuje

<sup>1</sup> O dobrach tych wspominał, ale nie wyróżniał ich jako osobnego klucza S. Inglot, *Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w.*, Lwów 1925, s. 62. Zostały one przezeń wyliczone jako wchodzące w skład archidiakonatu sądeckiego.

<sup>2</sup> Archiwum Miasta i Województwa Krakowskiego, oddział na Wawelu, depozyty, nr 199. Piszący te słowa skopiował i skolacjonował ten rękopis. Maszynopis teje kopii znajduje się w zbiorach Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>3</sup> Jest to kodeks papierowy złożony z dwóch, umieszczonych we wspólnej oprawie, ale nie zszytych ze sobą fragmentów o różnej proveniencji. Określone one są poniżej jako części A i B. Część A – to rękopis o formacie 31 × 15 cm, złożony obecnie z 6 składek, pierwotnie będących seksternionami. Zachowały się do dziś w komplecie składki 2, 3 i 4; natomiast składki 1, 5 i 6 są uszkodzone. O tym, że był to kiedyś rękopis znacznie obszerniejszy,

zapiski sądowe z lat od 1584 do 1678 r.; zawiera też odpis jednego aktu znacznie wcześniejszego, bo datowanego na rok 1407, a także jeden akt pochodzący z czasów austriackich, z datą 1782 r. Księga sądowa wóldarstwa miała być niedawno wydana drukiem, ale do tej chwili do edycji tej nie doszło<sup>4</sup>.

2. Niełatwo dziś ustalić, kiedy i w jakich okolicznościach uzyskało włości w Sądecczyźnie biskupstwo krakowskie. Nastąpiło to zapewne drogą nadań rycerskich, z których najstarsze sięgają połowy lub drugiej połowy XIII w. Pierwsza znana nam informacja źródłowa dotyczy wsi Muszyny i Świniarska, które należały uprzednio do rodu rycerskiego Połukoza i (zapewne w drugiej połowie XIII w.) przeszły na własność biskupstwa krakowskiego mocą testamentu Wysza Połukozy<sup>5</sup>. Ów Wysz posiadał święcenia duchowne i piastował godność scholastyka w kapitule krakowskiej, ale nie przeszkadzało mu to ożenić się; wiadomo bowiem o nim, iż pozostawił po sobie krewnych zstępnych. W 1288 r. komes Mirogńiew, w imieniu swojej żony Bogusławy – wnuczki Wysza, wystąpił z pretensją do spadku po nim i pozwał ówczesnego biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa do sądu książęcego. Ostatecznie zawarta została ugoda, potwierdzona później przez

świadczy stara paginacja, sporządzona zapewne w XVIII w., która dziś rozpoczyna się od s. 126 i prowadzona jest z błędami, czego dowodzi też numer parzysty na recto pierwszej z zachowanych kart. Rękopis, dziś bardzo zetały, wyblakły i poplamiony, spisywany był wieloma rękami, piśmem z reguły dość sprawnym i wyrobionym; być może, iż sporządzali go fachowi pisarze miejscy sądecki. Część B – to złożone w pół bifolium o formacie 33,5 × 20 cm. Fragment ten zawiera skargi gromad wsi Świniarska i Bielowic przeciw zwierzchności dominialnej; nie wiadomo, czy jeszcze biskupstwa, czy już zarządcy z ramienia funduszu religijnego po przejściu pod panowanie austriackie. Skargi pochodzą z 1782 r.

Oprawa skórzana wzięta została z całkiem innego rękopisu i użyto jej jako obwoluty dla resztek pozostałych z czasów wóldarstwa sądeckiego. Powstała w czasach austriackich, o czym świadczą wyklejki sporządzone z druków józefińskich cyrkularzy. Na oprawie brak tytułu czy notatek proveniencyjnych, poza naklejką z numerem 199, dokonaną w czasie, gdy rękopis ten stał się depozytem Archiwum Państwowego w Krakowie. W oprawie tej pomieszczono też zbiorek ulotnych druków patentów austriackich z lat 1784, 1787, 1788 i 1790.

<sup>4</sup> Miało to nastąpić w ramach serii publikowanej przez Instytut Historii PAN, pod kierunkiem i redakcją A. Vetulaniego, *Pomniki prawa polskiego*, w dziale II, zatytułowanym *Księgi sądowe wiejskie*. W tymże dziale ukazało się w latach 1957–1971 osiem tomów. Kiedy IH PAN zaprzestał subwencjonowania tej serii, planowano wydanie *Księgi wóldarstwa sądeckiego* osobno. Piszący te słowa, wspólnie z Ryszardem Łaszewskim z UMK w Toruniu przygotowali wydawnictwo dla *Rocznika Sądeckiego*, ale i on nie był w stanie publikacji tej doprowadzić do końca.

<sup>5</sup> Nie jest rzeczą pewną, że stało się to bezpośrednio przed ugodą z 1288 r., jak twierdził F. Piekosiński (*Akta sądu kryminalnego Kresu Muszyńskiego*, s. 3, [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki* [dalej: SPPP], t. IX, Kraków 1889). Sam bowiem spór o testament trwał długo, skoro występowała w nim wnuczka testatora.

księcia Leszka Czarnego, mocą której biskup utrzymał się w posiadaniu wsi Muszyny i Świniarska<sup>6</sup>.

Nie mogło to być jednak całe Świniarsko, gdyż mniejszą częścią tej wsi dysponowała księżna Kinga. Stąd też, bez naruszenia praw Połukozów czy biskupstwa, Kinga nadała w 1280 r. fundowanemu przez siebie klasztorowi klarysek miasto Stary Sącz i 28 wsi, w tym też „Suynarsco”<sup>7</sup>. Konsekwencje tego zdarzenia uwidoczniły się w trwałym podziale Świniarska, wielokrotnie zaznaczanym w późniejszych źródłach.

Losy Muszyny, która nabrała większego znaczenia i wyodrębniła się organizacyjnie jako stolica „kresu muzyńskiego”, stanowią osobny problem; nie brak też cennej spuścizny źródłowej dotyczącej tej włości<sup>8</sup>. Natomiast do Świniarska biskupiego dołączone zostały niebawem dalsze posiadłości. Biskup Jan Muskata (1294–1320) był już wcześniej w posiadaniu wsi Kamienicy, położonej w widłach Dunajca i rzeki Kamienicy; zrzekł się jej jednak w zamian za dobra bieckie<sup>9</sup>, a na miejscu tejże wsi lokowany został w 1292 r. Nowy Sącz. W XIV w. znalazła się w ręku biskupim wieś Bielowice, przysiółek wsi Dąbrówki sąsiadującej z Nowym Sączem od południa; tę niewielką wioskę zakupił biskup Jan Radlica (1382–1392) od Małgorzaty, wdowy po rycerzu Dobku z Trzycieża (w tekście łacińskim „Scrzechesze”), za sumę 80 grzywien<sup>10</sup>. Należała też do biskupstwa spora wieś Kurów, leżąca na prawym brzegu Dunajca, około 10 km na północ od Nowego Sącza. Stanowiła ona pod koniec XIV w. włość arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Śreniawity, po czym przeszła na jego brata – kasztelana sądeckiego i lubelskiego Piotra Kurowskiego. Zapewne ów

<sup>6</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława* [dalej: KDKK], cz. I, wyd. F. Piekosiński, *Monumenta Mediae Aevi Historica* [dalej: MMAeH], t. I, Kraków 1874, nr LXXXIX, s. 123 i nr XC, s. 125. Por. też St. Zachorowski, *Węgierskie i polskie osadnictwo Spiża do połowy XIV w.*, Rozpr. Akad. Umiejętn. Wydz. Hist.-Filozof., t. LII i osobno, Kraków 1909, s. 57–58.

<sup>7</sup> *Kodeks dyplomatyczny małopolski* [dalej: KDM], t. II, nr CCCCLXXXVII, s. 145–147. W tekście tegoż dokumentu, ogłoszonego drukiem przez Bardossy'ego, *Supplementum analectorum terrae Scepusiensis, Leutschoviae* 1802, nr XXXIX, figuruje: *paruum Sviniarsko*.

<sup>8</sup> Z licznych niegdyś ksiąg sądowych muzyńskich zachowały się do dziś trzy: pierwszą, wydał drukiem F. Piekosiński (por. przyp. 5), dwie zaś pozostałe, obejmujące zapiski z lat 1754–1766, znajdują się w oddziale depozytów Archiwum Miasta i Województwa Krakowskiego na Wawelu, sygn. Dep. 100 i 101. Por. też: W. Bębynek, *Starostwo muzyńskie, własność biskupstwa krakowskiego*, Przewodnik Naukowy i Literacki 1914–1916.

<sup>9</sup> *Joannis Długosz senioris canonici cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis cracoviensis*, t. I, Cracoviae 1863, s. 545. Por. A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądcecczyzna w XIII i XIV w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 126 i n.

<sup>10</sup> KDKK, cz. II, wyd. F. Piekosiński, MMAeVH, t. VIII, Kraków 1883, nr CCCXXII, s. 99–100. Bielowice były też w owym czasie lokowane, zapewne w 1383 r. (H. Stamiński, *Rozmieszczenie punktów osadniczych Sądecczyzny w czasie, do r. 1572, i w przestrzeni*, Rocznik Sądecki 1965, t. VI, s. 5).



właściciel sprzedał Kurów wraz z Wolą Kurowską i Zawadą biskupstwu krakowskiemu; stało się to w pierwszej połowie XV w., gdyż w akcie ugody między Zbigniewem Oleśnickim a Marcinem Zawiszą z Rożnowa, zawartej 13 grudnia 1443 r., włości te, wspomniane są jako biskupie<sup>11</sup>. Wreszcie posiadało biskupstwo dwie niewielkie zagrody we wsi Podegrodzie, leżącej naprzeciw Starego Sącza, po drugiej stronie Dunajca i wchodzącej w skład latyfundium klarysek starosądeckich<sup>12</sup>. Taki stan rzeczy, potwierdzony przez *Liber Beneficiorum* Jana Długosza<sup>13</sup>, utrzymał się aż do końca szlacheckiej Rzeczypospolitej.

Dobra te, nie licząc odległej i osobno administrowanej Muszyny, stanowiły luźno z sobą powiązany klucz, oparty na osi Dunajca i ciągnący się na przestrzeni około 20 km, od Podegrodzia po Wolę Kurowską. Oczywiście nie mógł się ów klucz równać z innymi, bogatszymi i bardziej zwartymi posiadłościami biskupstwa krakowskiego; na pewno też z uwagi na swe położenie nastroczał wiele kłopotów administracyjnych.

Punktem centralnym sądeckich dóbr biskupich był oczywiście Nowy Sącz, czyli zrazu wieś Kamienica, gdyż w niej znajdował się dworzec biskupi. Zbudował go podobno jeszcze przed objęciem Krakowa i chętnie w nim przebywał Jan Muskata<sup>14</sup>. Pierwotna budowla z drzewa cisowego spłonęła w XVI w., i choć ją odbudowano, podmywana przez rzekę, z końcem XVI w. była już ruiną. Pozostała po niej tylko nazwa placu „Biskupie”, który przechodził kolejno w ręce klarysek, a potem pijarów. Ci wreszcie wybudowali tam w XVIII w. swe kolegium.

Po utracie Kamienicy w związku z lokacją Nowego Sącza, a także ze względu na nietrafną lokalizację dworca biskupiego, punkt ciężkości całego klucza przenosił się z wolna do sąsiedniego Świniarska. Być może istniał tam jakiś dwór (nie znany Długoszowi), tam bowiem, we wsi „Sywner” księżna Kinga wydała w 1278 r. przywilej dla mieszczan starosądeckich, zwalniający ich od opłaty cła<sup>15</sup>. W Świniarsku zatrzymał się też Jan Muskata

<sup>11</sup> SPPP, t. II, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870, zapiska nr 3151. Por. też K. Dziwik, *Struktura i rozmieszczenie feudalnej własności ziemskiej w Sądecczyźnie w XV w.*, Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie, t. VII–VIII, Wrocław 1963, s. 63. Wieś Zawada, wymieniona w tym dokumencie obok Biesiadek i Rudy, należała niewątpliwie do klucza uszewskiego.

<sup>12</sup> S. Płaza (*Solectwa w powiecie sądecko-czchowskim w XIII–XVIII w.*, Rocznik Sądecki 1968, t. IX, s. 46) zaliczył do wódatstwa sądeckiego także wsi biskupie Kołkówkę i Rzepiennik, leżące w powiecie bieckim na północny wschód od Ciężkowic. Wsie te, odległe od Nowego Sącza o ok. 30 km, nie były jednak wspomniane w niniejszej księdze sądowej.

<sup>13</sup> *Liber Beneficiorum*, s. 548 (Kurów); 550 (Podegrodzie); 560, 561, 573 (Świniarsko); 558, 562 (Bielowice).

<sup>14</sup> J. Sygański, *Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, t. III, Lwów 1902, s. 28–30. Autor ten nie podał jednak źródła swej informacji. Natomiast A. Rutkowska-Płachcińska (*Sądecczyzna...*, s. 128) przypuszcza, że dwór ten istniał już wcześniej, przed Muskata.

<sup>15</sup> S. Morawski, *Sądecczyzna*, t. I, Kraków 1863 s. 145. Identyfikacja wsi Sywner jako Świniarska budzić jednak może wątpliwości.

w 1295 r. dla zawarcia umowy z komesem Prandotą i wystawienia odpowiedniego dokumentu<sup>16</sup>. Z uwagi na swoje dogodnie położenie w centrum kotliny, stało się Świniarsko miejscem, do którego zwożono należne biskupowi dziesięciny z całej Sądecczyny<sup>17</sup>; nie pozbawiona znaczenia gospodarczego była też droga wodna<sup>18</sup>. Jak świadczą zapiski księgi sądowej, z biegiem czasu powstał w Świniarsku obszerny dworzec, nie mający jednak charakteru rezydencji; drewniany, ubogo urządzony, wykorzystywany też był jako browar.

Sądeckie dobra biskupstwa krakowskiego, oddalone od siedziby diecezji, nie leżące na szlaku biskupich objazdów, wymagały przeto odrębnego lokalnego zarządu. Stąd też dość wcześnie pojawiają się w źródłach wzmianki o włodarzach sądeckich, zajmujących się zapewne zarówno poborem dziesięcin, jak i administracją dóbr<sup>19</sup>. Księga sądowa wspomina o włodarzu Janie, zarządzającym dobrami biskupimi w początkach XV w. Żyjący w połowie XV w. ksiądz Maciej z Buku figuruje u Długosza jako *vladarius episcopalis Sandeczensis*<sup>20</sup>. Z okresu poprzedzającego zachowane zapiski w naszej księdze znanym był w XVI w. włodarz Krzysztof Brański, który z nakazu biskupa Padniewskiego odnawiał dworzec biskupi, otrzymawszy na ten cel do rozliczenia 500 florenów<sup>21</sup>. Skoro funkcjonowali tacy włodarze, to dla zarządzanego przez nich klucza, z biegiem czasu utarła się nazwa „włodarstwa sądeckiego”, tak że w okresie objętym zachowanymi do dziś zapiskami księgi sądowej używano jej regularnie i często, stosowały ją też rozmaite inwentarze.

Sama nazwa wsi „Świniarsko” wskazywać może, iż była to starodawna osada polska, jedna z najstarszych w całej Sądecczyźnie. O lokacji wsi nie da się dziś niczego pewnego powiedzieć, nie zachował się też żaden dokument dotyczący sołectwa, choć później na kartach księgi sądowej napotykamy włościan tytułujących się sołtysami. W czasach objętych zapiskami księgi

<sup>16</sup> KDKK, t. 1, nr XCIX, s. 135.

<sup>17</sup> J. Sygański, *Arendy klasztoru starsądeckiego w XVI i XVII w.*, Przewodnik Naukowy i Literacki 1904, s. 380; podobnie H. Stamiński, *Sądecczyna w roku 1629*, Rocznik Sądecki 1957, t. III, s. 106.

<sup>18</sup> W ordynacji dla Kresu Muszyńskiego, wydanej przez biskupa Piotra Gembickiego w 1647 r. wspomniano, że Muszynianie obowiązani byli do podwód lub spławu rzeczno-tylko do Świniarska; obowiązek ten sprawiał wrażenie starego zwyczaju (S. Kuraś, *Ordynacje i ustawy wiejskie z archiwów metropolitalnego i kapitulnego w Krakowie, 1451–1689*, Kraków 1960, s. 100).

<sup>19</sup> Por. S. Inglot, *Stan i rozmieszczenie...*, s. 106.

<sup>20</sup> *Liber Beneficiorum*, t. I, s. 546. Ów Maciej był też zastawnym posesorem wsi Nieszkowej, którą zastawił mu za 100 florenów Jan – prepozyt klasztoru miechowskiego (por. *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, t. III, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, nr 823 z 1449 r., s. 307–308). Stąd być może pochodziły bliskie związki Nieszkowej (własności miechowskich bożogrobców), oraz jej przysiółka Szymanowic (własności kolegiaty wiślickiej) z włodarstwem biskupim sądeckim. Obie te wsi występują bowiem nierzadko na kartach niniejszej księgi sądowej.

<sup>21</sup> J. Sygański, *Historia...*, t. III s. 29.

Świniarsko posiadało samorząd gromadzki, na czele którego stali obieralni wójtowie, a chłopci posiadali do swych ról i chałup prawo zakupne. Część osady, „Mała Wieś” (*Swynarsco Minor*), bliższa Nowemu Sączowi, gdyż położona zaraz za mostem na Dunajcu, należała zrazu do klasztoru klarysek, potem do franciszkanów sądeckich, wreszcie krakowskich i liczyła w czasach Długosza sześć łanów roli, jedną zagrodę oraz folwarczek<sup>22</sup>. Do biskupstwa należało natomiast Świniarsko Większe, liczące cztery łany chłopskie rozdzielone między trzynaście gospodarstw, dwie karczmy wyposażone również w ziemię orną oraz jeden młyn<sup>23</sup>. Ów stan nie ulegał zmianom, jeśli idzie o podział wsi, natomiast część biskupia powoli, ale wyraźnie się rozwijała. Według źródeł z XVI w., Mała Wieś liczyła półtora łana roli kmiecej, natomiast Świniarsko opłacało pobór z trzynastu półłanów oraz dziewięciu zagród z rolami. Podobnie wyglądała sytuacja w następnym stuleciu, i to po zniszczeniach wojennych, które zapewne Świniarska zbyt boleśnie nie dotknęły<sup>24</sup>. Rozwijał się folwark, nadal prosperował dworski browar i karczma, pustych ról nie notowano.

Położone w bezpośrednim sąsiedztwie Nowego Sącza, nie miało Świniarsko swojego kościoła. Należało ono do parafii nowosądeckiej. Kiedy w 1597 r. wylew Dunajca zniszczył jeden z kościołów sądeckich, wówczas Szymon, karczmarz ze Świniarska, własnym kosztem wybudował miastu nowy, drewniany kościół<sup>25</sup>. Wieś natomiast dorobiła się tylko małej kapliczki ufundowanej w 1673 r. przez włodarza Jana Lipskiego. Obecny kościół

<sup>22</sup> Por. H. Stamiński, *Poprawki i uzupełnienia prac historycznych o Sądeczyźnie*, Rocznik Sądecki 1986, t. IX, s. 400. *Swynarsco minor, villa sub parochia ecclesiae de Nova Sandecz sita, cuius proprietas et dominium ad coenobium sanctimonialium Sandeczensium pertinet, in qua sunt sex lanei emethonales, de quibus solvitur decima manipularis episcopo Cracoviensi. Item tabernae non sunt, hortulania est ibi una, molendinum non est; item praedium unum ante villam Lewkowa (Liber Beneficiorum, t. I, s. 561).*

<sup>23</sup> *Swynarsco Maior, villa sub parochia ecclesiae de Nova Sandecz sita, cuius proprietas et dominium et decima manipularis pertinet ad episcopum Cracoviensem, in qua sunt quatuor lanei in tredecim partes et domos divisi, item duae tabernae habentes agros et prata, item unum molendinum (ibidem, s. 560).* Niestety, inne informacje gospodarcze z początku XVI w. są znacznie zwęższe (por. *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529*, tzw. *Liber retaxationum*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 46).

<sup>24</sup> A. Pawiński, *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym*, t. III: *Małopolska*. Warszawa 1886, s. 127. Według Rejestru poborowego województwa krakowskiego z 1680 r. (oprac. E. Trzyna, S. Żyga, red. S. Inglot, Wrocław 1959, s. 200), Świniarsko Wielkie liczyło 6 i 1/2 łanów (czyli podobnie jak w poprzednich wiekach – 13 gospodarstw), 9 zagród z rolami, 2 młyny (*kola doroczne*), 2 komory z bydłem, 5 komór bez bydła. W stosunku do poboru z 1652 r. ubyły dwa młyny; jeden – jak dowiadujemy się z inwentarza z 1668 r. (Archiwum Metropolitalne w Krakowie, k. 632v.) – zabrała powódź.

<sup>25</sup> B. Kumor, *Archidiaconat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do atlasu historycznego kościoła w Polsce*, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, t. IX, Lublin 1964, s. 108. Ów karczmarz Szymon był to zapewne wspomniany w księdze Szymon Adamczyk.

świniarski zbudowany był w 1786 r., w wiosce Stadłach koło Podegrodzia, z przeznaczeniem na zbór protestancki, a do Świniarska przeniesiono go dopiero po drugiej wojnie światowej<sup>26</sup>.

Znacznie mniejszą była wioska Bielowice. W czasach Długosza liczyła ona trzy łany kmiecie<sup>27</sup>, ale później z nieznanых przyczyn zmalała do dwóch i pół łana<sup>28</sup>. Nie miały Bielowice folwarku, karczmy, młyna, nie posiadały też na miejscu kościoła; należały do parafii w Nowym Sączu bądź w Dąbrowce i z biegiem czasu stały się przysiółkiem tejże wsi. Organizacyjnie powiązane były z Świniarskiem, i mimo że dzieliła je rzeka, wsi te razem odbywały swoje sądy, razem zwoływały gromadę. Choć położone w bezpośrednim sąsiedztwie ruchliwego Nowego Sącza, zachowały Bielowice swój tradycyjny wygląd aż do schyłku XIX w. Ówczesni obserwatorzy podkreślali, iż Bielowice *noszą znamię prawdziwie polskiej dawnej osady, tak w charakterze sadyb, jak i w pięknym typie ludu pobożnego a pochopnego do pohulanki, lubującego się w barwnej i bogatej odzieży*<sup>29</sup>.

Najrozleglejszą, choć może nie najważniejszą, wsią włodarstwa sądeckiego był Kurów, wraz z wyodrębnioną zeń później Wolą Kurowską. O czasie lokacji Kurowa i Woli Kurowskiej nic bliższego nie jest nam dzisiaj wiadome, mimo iż można stwierdzić, że Wola posiadała swego sołtysa, a wzmianki o tym sołectwie trafiają się w źródłach aż do drugiej połowy XVII w.<sup>30</sup> Nie było natomiast sołectwa w znacznie większym i ludniejszym Kurowie, co już wyraźnie podkreślił Długosz. W jego czasach Kurów liczył dwadzieścia dwa i pół łana ziemi ornej oraz karczmę z rolą<sup>31</sup>, ale z biegiem

<sup>26</sup> Por. *Rocznik diecezji tarnowskiej za rok 1972*, Tarnów 1971, s. 373.

<sup>27</sup> *Bielyeowicze, villa sub parochia ecclesiae de Nova Sandacz sita, cuius proprietates et dominium ad episcopum Cracoviensem pertinet, in qua sunt tres lanei cmethonales, de quibus solvitur decima manipularis universitati vicariorum ecclesiae Sandeczensis. Item non est ibi praedium, non sunt tabernae, non sunt hortulaniae, non est molendinum* (*Liber Beneficiorum* t. I, s. 562; por. też s. 558).

<sup>28</sup> Tak u A. Pawińskiego, *Polska XVI w. ...*, t. III, s. 127, a także w rejestrach poborowych z XVII w. (por. *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, oprac. W. Domin, J. Kolasa, E. Trzyna, S. Żyga, red. S. Inglot, Wrocław 1956, s. 194; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1680*, s. 199).

<sup>29</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I, Warszawa 1880, s. 937.

<sup>30</sup> S. Piąza, *Sołectwa w powiecie...*, s. 47.

<sup>31</sup> *Kurow, villa sub parochia ecclesiae de Wyelogłowy et ad fluenta fluvii Dunayecz sita, cuius omnis proprietates et dominium ad episcopum Cracoviensem pro tempore pertinet, in qua sunt viginti duo cum medio lanei cmethonales, item est ibi una taberna habens agros, de quibus omnibus solvitur decima manipularis et per quatuor ierugas canapalis decanatu Sandeczensi, et tenentur illam cmethones et tabernator, ducere propriis curribus in horreum a decano locandum et valor eius aestimatur ad viginti sex marcas; item non sunt in eadem villa hortulaniae aliquae, item non est in villa eadem aliquod praedium episcopale, item non est in eadem villa scoltetus, neque molendinum* (*Liber Beneficiorum*, t. I, s. 548).



czasu – zapewne skutkiem wyodrębnienia się Woli Kurowskiej lub z powodu szkód powodziowych – liczba łąnów zmalała<sup>32</sup>. Tymczasem była to miejscowość położona bardzo dogodnie – na skrzyżowaniu uczęszczanego szlaku lądowego i wodnego. Kurowianie trudnili się flisactwem bądź przewozem ludzi i towarów przez rzekę, skąd też pochodziło świadczone przez nich *navigium*<sup>33</sup>, ponadto w Kurowie łączyły się obydwie ramiona szlaku komunikacyjnego z Krakowa na Węgry, z których jedno biegło przez Wieliczkę, Bochnię, Czchów i lewym brzegiem Dunajca, a drugie przez Rożnów, Gródek, Zbyszyce do Kurowa. W Kurowie drogi te zbiegały się i wiodły dalej do Nowego Sącza<sup>34</sup>.

Na kartach naszej księgi Kurów pojawił się dopiero pod koniec XVII w., a i to tylko incydentalnie. Wieś ta posiadać mogła swój odrębny samorząd gromadzki, a może też prowadziła – jak znakomita większość wsi w dobrach biskupstwa krakowskiego – własne księgi sądowe. Jeśli tak było, to niestety nie dochowały się one do naszych czasów. Niewiele więc powiedzieć można o organizacji tej wsi, tym bardziej że również inwentarze z lat 1645 i 1668 okazały się w tej mierze dość zwięzłe. Nie miał Kurów swojego folwarku, więc chłopci odrabiać musieli pańszczyznę w odległym Świniarsku, bądź też zamieniano ją na czynsz. Nie posiadał swego własnego kościoła, lecz należał do parafii w Wielogłowach – wsi szlacheckiej, sąsiadującej z Kurowem od południa. Tam też, przy gotyckim kościele pochodzącym z XIV w., dobudowano na przełomie XVI i XVII w. osobną kaplicę „Kurowską”.

Nie należy też w końcu pomijać najmniejszej włości biskupiej, mianowicie dwóch zagród chłopskich we wsi Podegrodziu, na lewym brzegu Dunajca, naprzeciw Starego Sącza. Zagrody te – jak świadczy jedna z zapisek w księdze – należały do biskupstwa już w początku XV w.; potwierdzał to też Długosz<sup>35</sup>. Reszta wsi, od nadania księżnej Kingi w 1280 r., stanowiła własność klarysek starosądeckich. Wykupiły one też sołectwo w Podegrodziu; grunta jego obróciły na folwark i nieraz później dzierżawiły go włodarzom

<sup>32</sup> W XVI w. zeznawano w Kurowie 6 łąnów kmiecych, komorników z bydłem 2, bez bydła 1, a w Woli – 7 1/2 łąna kmiecego, łąn sołtysi, zagrodnik bez bydła 1, komorników z bydłem 2 (A. Pawiński, *Polska XVI w. ...*, t. III, s. 135). W drugiej połowie XVII w. zeznawano w Kurowie 6 łąnów, 2 komory z bydłem, 3 komory bez bydła, 1 rzemieślnik, zaś w Woli – 4 i 1/2 łąna oraz jedna zagroda bez roli (*Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1680*, s. 217).

<sup>33</sup> Por. *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529*, tzw. *Liber retaxationum*, s. 460.

<sup>34</sup> K. Dziwik, *Rozwój przestrzenny miasta Nowego Sącza od XIII do XIX w. na tle stosunków gospodarczych*, *Rocznik Sądecki* 1962, t. V, s. 166.

<sup>35</sup> *Podgrodzye, villa habens in se parochialem ecclesiam ligneam sub titulo Sancti Jacobi, cuius proprietates et dominium maius pertinet ad sanctimoniales coenobii de Antiqua Sandecz, minor autem proprietates, videlicet duae hortulaniae, pertinet ad episcopatum Cracoviensem, decima etiam manipularis post laneos cmethonales pertinet ad episcopatum Cracoviensem* (*Liber Beneficiorum*, t. I, s. 550).



biskupim, jak np. Stanisławowi Kempieńskiemu czy Krzysztofowi Lipskiemu<sup>36</sup>. Sądzić można, iż włodarze biskupi sądecki chętniej przebywali w swej podegrodzkiej dzierżawie niż w obszernym, ale prymitywnym dworze świniarskim. Z tych więc względów wieś Podegrodzie dość często występuje w zapiskach niniejszej księgi sądowej. Przy okazji wspomnieć warto, że „konwencka” część Podegrodzia również posiadała swoją księgę sądową, z której w połowie XIX w. korzystał Szczęsny Morawski<sup>37</sup>; niestety później rękopis ten zaginął.

Takie były rozmiary i organizacja włodarstwa sądeckiego. Istniało ono aż do schyłku Pierwszej Rzeczypospolitej i razem z całą Sądeckczyzną weszło pod panowanie austriackie *via facti* w 1770 r., zaś formalnie – po pierwszym rozbiore Polski w 1772 r. Po upływie kilku lat rząd austriacki skonfiskował te dobra biskupstwa krakowskiego, które znalazły się w granicach Galicji, w tym i całe włodarstwo sądeckie wraz z Muszyną<sup>38</sup>. Przeszło ono wówczas na własność funduszu religijnego, a z biegiem czasu poszczególne jego wsi dostawały się w ręce prywatne. Omawiana tu księga sądowa jest jednym z niewielu śladów, jakie pozostały po włodarstwie sądeckim.

3. Sąd, którego zapiski zawiera omawiana tu księga, związany był najsilniej ze Świniarskiem i Bielowicami. Mniej spraw wpływało z owych dwóch zagród należących do włodarstwa w Podegrodziu, choć nierzadko były one wspominane na kartach księgi. Kurów i Wola Kurowska były zbyt oddalone – tak, iż wzmiankowano o nich najrzadziej; zdarzały się natomiast zapiski ze wsi bynajmniej do biskupstwa nie należących, a tylko położonych w sąsiedztwie włodarstwa, zwłaszcza Nieszkowej i Szymanowic.

Policzono i zestawiono wspomniane w księdze daty gajenia sądów, licząc też zapiski niedatowane, ale wyraźnie pochodzące od wspomnianego wcześniej sądu. Okazało się, iż na 120 dających się umiejscowić zapisek, 76 dokonanych zostało późną zimą lub wczesną wiosną<sup>39</sup>. Pozwala to przypuszczać, iż zgodnie ze zwyczajem, sąd gajono najczęściej w okresie wielkiego postu, więc zapewne w związku z doroczną wielkanocną spowiedzią.

<sup>36</sup> Por. J. Sygański, *Arendy...*, s. 83–94.

<sup>37</sup> S. Morawski, *Sądeckczyzna za Jagiellonów*, t. II, Kraków 1865, s. 409, 411, 413.

<sup>38</sup> Stało się to z początkiem 1782 r., w związku z naciskiem, jaki cesarz Józef II wywierał na kapitułę krakowską, by zgodziła się na utworzenie osobnego biskupstwa z zabranej przez Austrię południowej części diecezji krakowskiej, por. W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej*, Kraków 1908, s. 376; B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich 968–1939*, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, t. XXI, Lublin 1970, s. 329.

<sup>39</sup> W lutym – 22, w marcu – 42, w kwietniu – 12 zapisek. Na przestrzeni od maja do sierpnia zanotowano tylko 5 zapisek. Nieco więcej, bo 25 spraw wypadło jesienią – od września do listopada. Na okres grudnia i stycznia wypadło 14 zapisek.

Skład sądu ulegał w okresie objętym zapiskami wyraźnym zmianom. Początkowo występował w nim sołtys (*scultetus iuratus*), ale od początku XVII w. urząd ten zaniknął. Pojawił się natomiast wójt, który był urzędnikiem obieranym przez gromadę świniarską i bielowicką. Elekcja taka odbywała się uroczyście, z nakazu włodarza sądeckiego i w jego obecności, czasem z udziałem szerszego audytorium. Wybierany on był nie dożywotnio, lecz czasowo, ale gdyby gromada była z jego działalności zadowolona, to kadencję wójta można było przedłużyć. Na tej samej gromadzie wybierano też przysiężników, zwanych także ławnikami lub „ludźmi godnymi wiary”, w liczbie siedmiu dla obydwu gromad, zazwyczaj w proporcji: dwóch z Bielowic, pięciu ze Świniarska. Z biegiem czasu szczególne miejsce w tej siódemce uzyskał jeden z nich, wyróżniający się stażem w ławie sądowej lub wiekiem, zwany „starszym” (*senior scabinus*), a pod koniec księgi – podwójcim.

Wybrańcom gromady – nazywano ich odtąd „prawem”, „urzędem” lub „sądem” – odczytywano tekst przysięgi. Do księgi nie została ona niestety wpisana, ale znajomość prawa miejskiego, stosowanego nieraz w tym sądzie, pozwala przypuszczać, iż była to ta sama rota, którą przytoczył Bartłomiej Groicki<sup>40</sup>. W pięknych słowach nakazywała ona *sądzić jednakim obyczajem tak bogatego jako ubogiego, tak sąsiada jako gościa, sierot i wdów, które pożądamy sprawiedliwości, bronić [...], a tego nie opuszczać dla miłości, gniewu, bojaźni, przyjacielstwa, nieprzyjacielstwa, łaski, złej wolej, darów, pożytków.*

W okresie objętym zapiskami księgi samorząd wsi przedstawia się jako dość ograniczony, i być może nigdy nie był on zbyt szeroki. Sąd odbywał się w obecności włodarza sądeckiego lub jego oficjalisty, a gajony był nie na mocy zwyczaju, lecz z pozwolenia pana. O roli władzy dominialnej świadczy też instytucja aprobaty dla wyroków sądu wiejskiego.

4. Sąd ten występował najczęściej pod nazwą „wójtowskiego i przysiężniczego” (*iudicium advocatiale et scabinale*). Rzadziej zbierał się on jako „sąd wielki” (*iudicium magnum*), „sąd wyłożony” (*iudicium expositum*) albo „prawo gajne burgrabskie” (*iudicium magnum burgrabiale alias rugowe*). Był to wpływ prawa miejskiego, który też pewnie nie ograniczył się do sfery terminologii, więc sędzić wolno, iż sąd ów odbywał się z zachowaniem uroczystej formy. Zabierał więc głos burgrabia – w tym wypadku wójt sądecki – i zapytywał sołtysa, *jeśli czas jest zagaić sąd; co gdy sołtys odpowie, iż czas jest, spyta potym, jeżeli pokój sądowi przykazać ma i inne rzeczy, które z prawa mają być przykazane. Odpowie sołtys, że ma pokój przykazać wedle prawa. A tak*

<sup>40</sup> B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, Warszawa 1953, s. 33, 37–38.

*burgrabia zagai sąd i przykaże pokój temi słowy mówiąc: gdyż mi z prawa nakazano jest, iż czas zagaić sąd wielki burgrabski [...]. Ten pokój, jeśliby kto nieuczciwym słowem albo którą inną krzywdą naruszył przeciw drugiemu w sprawie jego, abo jeśliby popędliwymi słowy przeciw uczciwości sądu co rzekł, takowy pieniężną winą karan będzie. A jeśliby groźną albo zbrojną ręką wystąpił, tedy jako Pan Bóg i prawo nakaze...*<sup>41</sup>

Przed sądem strony „stawały oblicznie” i wносиły swoje sprawy ustnie. W zapiskach, zapewne i w samym postępowaniu sądowym, dbano, iżby strony zaznaczały, że oświadczenia woli składają *nie przymuszeni ani przy-pędzeni, ani jakim błędem zwiedzieni, używając dobrej rady swych przyjaciół, dobrowolnie*. Był to wprawdzie zwrot o charakterze formularzowym, ale nie pozbawiony głębokiej treści prawnej i obyczajowej. Jeżeli stroną była kobieta, wówczas stawała ona w asystencji swojego opiekuna; mógł to być opiekun „przyrodzony”: ojciec, mąż, brat czy inny bliski krewny, bądź opiekun „z prawa”, spoza rodziny, a nawet i spoza gromady, byle tylko ktoś cieszący się odpowiednią powagą. Jeśli zdarzyło się, że sprawa sądowa dotyczyła wójta jako strony, to nie odsyłano jej do innego sądu, lecz radzono sobie w prosty sposób. Wójt wstawał ze swojego miejsca, przekazywał je „starszemu przysiężnikowi”, a sam stawał przed sądem w charakterze strony. Wprawdzie sprawy załatwiane w ten sposób dotyczyły obrotu nieruchomościami, a nie przestępstw, ale i tak prowadziło to do poważnej niekonsekwencji: wójt stawał bowiem przed sądem wójtowskim.

Z zapisek niewiele wiadomo o samym postępowaniu sądowym – nie wiadomo, gdzie się owe sądy odbywały: we dworze, w karczmie, czy też w domu wójta; ponieważ gajono je w chłodnej porze roku, przeto musiały się odbywać pod dachem. Zapewne asystowała rozprawom cała gromada, niezbyt zresztą liczebna. Strony wносиły swoje sprawy na stojąco, sąd natomiast zasiadał, zapewne za stołem.

Po wysłuchaniu stron i zbadaniu dowodów wydawano wyrok („dekret”), który strony przyjmowały, czyli kontentowały się, bądź mogły zapowiedzieć apelację. Tę ostatnią kierowano do włodarza sądeckiego, albo nawet docierano do samego biskupa krakowskiego. Księga jeden taki wypadek notuje pod datą 1654 r.; okazało się wtedy, że włodarz względnie dzierżawca włodarstwa nie zastosował się do woli biskupa (naówczas Piotra Gembickiego) i wyegzekwował na miejscu swą wolę.

5. Zapiski nie mają charakteru protokołu sporządzanego na gorąco w chwili sądenia sprawy bądź wydawania wyroku. Były one na tyle porządne, z tak nielicznymi poprawkami, że można mówić o indukcji, czyli czystopisie.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 64.

Czasem wspominało się, iż zapiska stanowi kopię innego dokumentu; tak też dostała się na karty naszej księgi pojedyncza zapiska z 1407 r. Wpisów było tak niewiele, iż chyba nie opłacało się gromadzić utrzymywać własnego pisarza; wypożyczano więc wprawno fachowca z Nowego Sącza, a może też – by było taniej – zanoszono mu księgę do miasta dla dokonania wpisu. Do tego czasu dokumenty przechowywano w skrzynce gromadzkiej, pozostającej pod opieką wójta.

Niewielka liczba wpisów, a ponadto ich merytoryczna jednorodność (przewaga spraw związanych z obrotem nieruchomościami) każą przypuszczać, że – podobnie jak i we wsiach sąsiednich<sup>42</sup> – nie notowano w Świniarsku wszystkich spraw. Księga zapewne obejmowała tylko to, co *obłożono pamiętnem* czy *złożono prawu groszem*, nie bacząc nawet, czy strona pochodzi z dóbr wóldarstwa sądeckiego, czy też z którejś wsi sąsiedniej.

Jak już wspomniano, księga zawiera wpisy spraw z zakresu prawa prywatnego, w przeważającej większości niespornych. Na ponad sto dwadzieścia zapisek, jedynie cztery dotyczą spraw spornych. Z uwagi na charakter wpisów wartość badawcza księgi w zakresie dziejów prawa prywatnego ograniczona jest do niektórych tylko jego gałęzi: rzeczowego i spadkowego przede wszystkim. Większość bowiem wpisów dotyczy obrotu nieruchomościami chłopskimi oraz rozliczeń spadkowych, głównie oświadczeń stwierdzających zaspokojenie roszczeń spadkowych. Mniej liczne są wpisy testamentów, darowizn, umów o dożywocie, zupełnie sporadycznie spotykamy wpisy związane z zastawem. Materiał powyższy posiada znaczenie dla badań nad chłopskim prawem do ziemi, swobodą obrotu ziemią, zasadami obowiązującymi przy umowach sprzedaży gruntu. Księga zawiera też ustawę dominialną dotyczącą chłopskiego prawa do ziemi, w szczególności obejmowania gruntów pustych i praw do nich. Nie brak materiału dotyczącego prawa spadkowego, sposobu testowania, dziejów spadku, praw do spadku.

6. Omawiane tu źródło nie zawiera kompletnego materiału. Wobec tego nie daje podstawy do uogólnień. Niemniej owe wnioski, jakie wysnuć z niego można, nie będą stereotypowe. Na kartach niniejszej księgi sądowej występuje głównie ludność wiejska, ale zdarzają się też mieszczanie oraz szlachta, i to nie tylko jako przedstawiciele władzy dominialnej. Społeczność, jaką przedstawia nam to źródło, nie jest poprzedzielana surowymi barierami stanowymi. Okazuje się bowiem, że włościanie wóldarstwa sądeckiego mieli dość szerokie kontakty gospodarcze i społeczne; nieraz natrafiamy na bliskie ich związki z mieszczanami sądeckimi i dowiadujemy się, że powiązania rodzinne sięgały

<sup>42</sup> Por. *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego 1663–1808*, oprac. i wyd. S. Grodziski, *Pomniki prawa polskiego* [dalej: PPP], dz. II, t. V, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 24.



dość odległych wsi. Jak z tego wynika, mimo istnienia formalnych zakazów, nie było wówczas tak trudno opuścić wieś i przenieść się do sąsiedniego miasta. Zapewne włodarze sądecki prowadzili w tej mierze politykę liberalną i udzielali zgody – być może odpłatnie – na opuszczenie wsi. Zjawisko to odzwierciedla nam też swoista dla tej księgi terminologia. Przyzwyczajeni jesteśmy, iż w źródłach tego typu włościanin – to „poddany” (*subditus*), „pracowity” (*laboriosus*); mieszczanin – to „opatrny” (*providus*), „sławetny” (*famatus*), „uczciwy” (*honestus*); szlachcic wreszcie – to „szlachetny” (*nobilis*), „urodzony” (*generosus*), czy po prostu „pan” (*dominus*). Tu było natomiast inaczej: „szlachetnym panem” czy tylko „panem” mógł być nazwany zarówno dzierżawca włodarstwa, jak i stojący przed sądem włościanin – kiedy indziej nazywany „opatrzny” czy „uczciwym”. Ów kmieć zawierał też transakcje ze szlachcicem, a ten ostatni wpisywał je do wiejskiej księgi sądowej, mimo pobliża swojego urzędu grodzkiego; tak np. uczyniła pani Katarzyna Lipska z Trzcianej, zakupując w 1621 r. w dożywocie swemu sparaliżowanemu bratu chłopską zagrodę.

Nie bez znaczenia jest fakt, że *Księga sądowa włodarstwa sądeckiego dóbr biskupich krakowskich* służyć może również badaczom zajmującym się przeszłością biskupstwa krakowskiego, jako jednego z większych i sprawnie zarządzanych latyfundiów magnackich szlacheckiej Rzeczypospolitej. Wprawdzie – jak już wspomniano – w obrębie dóbr biskupich włodarstwo sądeckie zajmowało jedno z ostatnich miejsc, na skutek swego ubóstwa i braku rozległych folwarków, niemniej posiadało ono znaczenie jako zbiorczy punkt dla całej Sądeczyny, świadczącej dziesięcinę wytyczną biskupstwu krakowskiemu. Do stodół w Świniarsku, opisanych dokładnie w inwentarzu, zwożono zboże i konopie z odległych nieraz wsi, magazynując je, zbywając na targu sądeckim lub transportując dalej.

Rękopis niniejszy, gdyby został wydany drukiem, służyć może również badaczom zajmującym się przeszłością swojego regionu. Z terenu Sądeczyny wydano już drukiem kilka podobnych ksiąg sądowych<sup>43</sup>; księgi te, łącznie wzięte, stanowią już mogą podstawę uogólnień z dziedziny historii gospodarczej i społecznej wsi sądeckiej, jej kultury materialnej i prawnej, jej języka i wreszcie życia codziennego. Będzie to zapewne obraz mniej schematyczny od uogólnienia o charakterze podręcznikowym, ale bliższy prawdy dziejowej i przez to cenniejszy.

<sup>43</sup> Por. *Księga sądowa kluczów strzeszyckiego i żbikowickiego 1543–1744*, wyd. B. Ulanowski, SPPP, t. XI, Kraków 1921, s. 487–539; *Księga sądowa wsi Ptazkowej 1517–1739*, wyd. B. Ulanowski, *ibidem*, s. 541–583; *Księgi sądowe wiejskie klucza łączkiego*, t. I: 1526–1739, wyd. A. Vetulani, PPP, dz. II, t. II, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, oraz t. II: 1744–1811, *ibidem*, dz. II, t. III, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963; *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego* (por. przyp. 42).